Połamane nogi

Dodano: 05.02.2023

W najnowszym numerze GAZETY LEŚNEJ opisany jest przypadek niebezpiecznego wypadku w lesie.



Jak czytamy w GAZECIE LEŚNEJ numer 2/2023, wypadek mógł się skończyć znacznie gorzej, na szczęście szybka reakcja uchroniła pilarza przed poważniejszymi obrażeniami.

"Był to kolejny ciepły, październikowy dzień. Temperatura w ciągu dnia rosła od 6 rano do 13 stopni Celsjusza w najcieplejszym momencie dnia. Niebo było niemal bezchmurne. Wiał łagodny wiatr z południowego wschodu.

Dwuosobowy zgrany zespół przyjechał na powierzchnię rano. W jego skład wchodził właściciel zula, doświadczony pilarz – odpowiedzialny za ścinkę i okrzesywanie drzew – oraz jego pracownik zrywkarz. Zakład usług leśnych został zarejestrowany w 2001 roku, więc świadczył swe usługi ponad 20 lat. Zlecenie na pracę w tym oddziale zul podpisał 10 dni wcześniej, 3 października 2022 r.

Praca szła sprawnie przez około 4 godziny. Na powierzchni był również obecny miejscowy leśniczy, który wykonywał tam swoje obowiązki. Przebywał w bezpiecznej odległości od

wykonywanych prac.

[...]

Około godziny 12.00 właściciel zula przymierzał się do ścinki kolejnego dębu. Miał on 28 metrów wysokości i średnicę w miejscu cięcia 50 i 52 cm. W jego okolicy rosły inne dęby. Najbliższy stał około 3 metry po prawej, pod kątem 90 stopni od kierunku obalania, inny stary dąb stał około 7 metrów za ścinaną sztuką, ale pod kątem mniejszym, tak iż przy obalaniu, korony obu drzew mogły się spotkać. Niestety był on wewnętrznie spróchniały, co nie było widoczne z zewnątrz. Miał 23 metry wysokości i średnicę 35 cm.

Pilarz przystąpił do ścinki. Założył prawidłowy rzaz podcinający. Następnie przystąpił do rzazu ścinającego. Wykonał go jednym długim cięciem zaczynając od lewej strony. Ustanowił starannie zawiasę po lewej, kontynuował cięcie ruchem okrężnym i precyzyjnie zrobił zawiasę również po prawej stronie. Gdy drzewo ruszyło, on również zaczął się oddalać do tyłu, obserwując lot odziomka.

Dąb leciał po wyznaczonym kierunku obalania. Po sekundzie jego korona pochyliła koronę drugiego dębu, stojącego na wprost od pilarza. Po odgięciu nastąpiło sprężyste odbicie i jednocześnie złamanie pnia na wysokości 4 metrów! Wielka część pnia ruszyła wprost na właściciela zula!

Mężczyzna, widząc to, uskoczył w bok! Nie zdążył całym ciałem uniknąć trafi enia! Część pnia uderzyła w obie nogi pilarza. Na szczęście nie przygniotła go, gdyż oparła się na ziemi na swoich gałęziach. Przestrzeń od ziemi wyniosła kilkanaście centymetrów i to wystarczyło, by nie doszło do zmiażdżenia ciała poszkodowanego".

Pełną wersję artykułu można przeczytać na łamach najnowszej GAZETY LEŚNEJ. Zachęcamy do prenumerowania największego czasopisma branżowego w kraju!

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.